CENA 1 ZŁ. - W CZECHOSŁOWACJI 3·50 KČ. NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 20 STRON.

ŚWIATOWID

№ 42 (272)
12. X. 1929.
ROK VI.



P. Prezydent Rzpltej na dożynkach w ruinach Zamku Gedymina. „Zamek na barkach nowogrodzkiej góry" gościł w tych dniach p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który w czasie swego objazdu Kresów Wschodnich przybył również do Nowogródka, witany entuzjastycznie przez miejscową ludność i m. in. wziął udział w urządzonych przez nią dożynkach u stóp ruin. Fot. W. Pikiel — Warszawa.

Raid konny Warszawa—Wilno.



W kasynie I. pułku szwoleżerów w Warszawie odbyła się dnia 7 b. m. uroczystość rozdania nagród zwycięzcom tego raidu o długości 565 km., odbytego w dniach od 25 września do 1. b. m. Nagrody rozdawał zwycięzcom insp. armji gen. Osiński (x). Pierwszą otrzymał kpt. Karaszewski (1), drugą por. Smoleński (2), trzecią por. Wilczyński (3).

Dziennikarze italscy w Warszawie.



Grupa dziennikarzy italskich, przedstawicieli najpoważniejszych pism, przybyła do Polski na zaproszenie nacz. wydz. pras. M. S. Z. p. Chrzanowskiego. W Warszawie mili goście złożyli piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.



Zgon Jacka Malczewskiego. Po dłuższej chorobie zmarł ś. p. Jacek Malczewski, nestor malarstwa polskiego, wcielenie najszlachetniejszych idei i uczuć wielkiej epoki romantycznej naszego narodu, jako taki czczony przez cały naród. Zanim w najbliższym numerze zilustrujemy bodaj częściowo bogatą jego a tak w najszerszych warstwach społeczeństwa popularną spuściznę artystyczną, zamieszczamy tutaj Jego zdjęcie fotograficzne, dokonane dwa lata temu, jako doraźny dowód czci dla wielkiego artysty malarza polskiego.

Zdjęć dok. Ag. Fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“



Reprezentacyjna wycieczka węgierska w Krakowie. Grupa kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa węgierskiego z prałatem Silvekiem (1), sędzią najwyż. trybunału dr. Ajtayem (2) i posłem Moserem na czele przybyła do Krakowa, gdzie zwiedziła między in. „Pałac Prasy“, przyjmowana przez red. „Światowida“ dr. Flacha (3).



Nowy poseł rumuński u grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. P. Minister Creteanu, nowy przedstawiciel króla Rumunji przy rządzie Rzpltej (1), złożył na wstępie do pełnienia swoich oficjalnych czynności w towarzystwie attachè wojsk. płk. Nicolaescu (2) wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza.



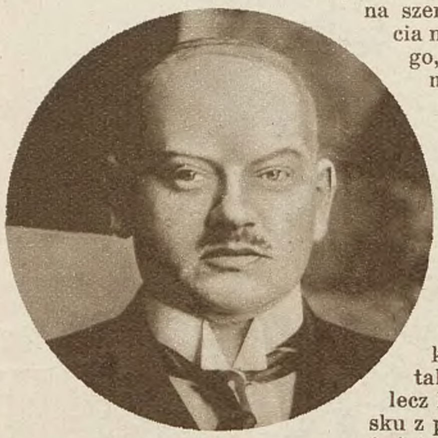
Międzynarodowa konferencja lotnicza. Drugą z kolei (pierwsza była w Paryżu w r. 1925) Międzynarodową Konferencję w sprawie lotniczego prawa prywatnego przy współudziale przedstawicieli 45 państw zagaił w pałacu prezydjum rady ministrów min. spr. zagr. Zaleski (1), w obecności ministrów: Cara (2) i Kuena (3).



Trzechsetlecie zgonu Szymona Szymonowicza. Z okazji trzechsetnej rocznicy zgonu Szymona Szymonowicza, sielankopisarza i współtwórcy Akademji w Zamościu, odbył się w sali tamtejszego gimnazjum zjazd naukowy, na który przybyli przedstawiciele katedr polonistycznych wszystkich uniwersytetów Polski. Fot. Strzyżowski — Zamość.

Zgon wielkiego polityka.

MOLOCH polityki pochłonął jedną ofiarę. Oklepany frazes o żołnierzu, który pada na posterunku, nabiera tragicznej wyrazistości w zastosowaniu do niemieckiego ministra spraw zagranicznych ś. p. dra Stresemanna. Ostatnie lata jego życia, te czasy, kiedy zajął on nietylko czołowe stanowisko wśród polityków niemieckich, lecz i jedno z najwybitniejszych na szerokiej arenie życia międzynarodowego, były dla Stresemanna ustawiczną walką pomiędzy polityką a gnębiącą go chorobą. Przedstawiciel najwybitniejszy polityki pokoju i pojednania, która u niego była wynikiem nie jakiegoś sentymentalnego uczucia, lecz logicznego wniosku z przegranej wojny światowej, Stresemann krok za krokiem postępował naprzód na tej drodze, zręcznością swoją i wytrwałością uzyskując niespodziewane w powojennych latach korzyści dla swego narodu, a mimo to będąc namiętnie zwalczanym przez skrajnych nacjonalistów wśród własnego społeczeństwa. I właśnie w przedzgonnej chwili, kiedy polityka jego odniosła triumf przez przedwczesną ewakuację Nadrenji i wydatne złagodzenie ciężarów reparacyjnych, niepohamowana furja Huggenbecka gotowała nową przeciwko niemu kampanję. Padł w tym boju. Za trumną jego, za trumną tego niemieckiego bojownika za pokój świata szli wszyscy dyplom. przedstawiciele w Berlinie, nietylko jako reprezentanci oficjalni swoich rządów, ale i w imieniu całej dzisiejszej ludzkości.



Portret ś. p. dra Stresemanna.



Na lewo: *Wdowa i dwaj synowie u grobu dr. Stresemanna.*

The New York Times — Berlin.





Fragment obrzędu pogrzebowego w Berlinie podczas przemówienia Kardorffa (u stóp pomnika Bismarcka).



U góry: *Korpus dyplomatyczny, akredytowany w Berlinie, kroczy za trumną w orszaku pogrzebowym.*

Na prawo: *Tymczasowy następca Stresemanna, minister gospodarstwa krajowego dr. Curtius, prawa ręka zmarłego.*

R. Sennecke.

MINISTROWIE W AEROPLANIE.



Dnia 1-go października o godzinie 10·40 samolotem marki Fokker linji lotniczej LOT przybyli z Poznania do Warszawy po uroczystościach zamknięcia P. W. K. premjer dr. K. Świtalski (1) z małżonką (2), minister Kühn (3), minister Matuszewski (4) z żoną (5), kapitan Zagórowski, adjutant premjera (6). Na lotnisku powitali powracających członków rządu wojew. Jaroszewicz (7) i por. Zaćwilichowski (8).

Zdjęć dok. Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa"



Wykład b. premjera Skrzyńskiego w Paryżu. P. Aleksander hr. Skrzyński odjechał z Warszawy do Paryża, jako jedyny Polak, zaproszony przez Międzynarodową Akademję Dyplomatyczną do wygłoszenia prelekcji na inauguracyjnem jej posiedzeniu z początkiem października.



Nowy angielski attachè morski w Warszawie. Do naszej stolicy przybył p. komandor Melville A. Hawes, attachè morski poselstwa wielkobrytyjskiego na miejsce komandora Nasha. Jego działalność rozciąga się również na kraje sąsiednie.



Ośmdziesięcioletnia rocznica śmierci Chopina. Ośmdziesiąt lat temu, dnia 17-go października 1849 roku zmarł w Paryżu największy kompozytor polski, twórca słynnego „Marsza żałobnego", „Mazurków" i wielu innych nieśmiertelnych dzieł, Fryderyk Chopin.



Nowy poseł rumuński w Warszawie. Do stolicy przybył nowy przedstawiciel dyplomatyczny Rumunji, p. Cręteanu (1) wraz z małżonką, powitani uroczyście na dworcu przez sekretarza p. Dragu (2) i attachè wojskowego pułkownika Micolaescu (3).



Międzynarodowa konferencja kolejowa. Pod przewodnictwem dyr. departamentu taryfowego i min. komunikacji p. Kołakowskiego (x) rozpoczęła się w Warszawie Międzynarodowa konferencja kolejowa ze współudziałem przedstawicieli Łotwy, Estonji, Czechosłowacji, Węgier i Polski.

Z podróży Pana Prezydenta Rzpltej po Kresach Wschodnich.



P. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza gospodarstwo małorolnego Białorusina Moroza Józefa w Szreniewiczach.



P. Prezydent opuszcza strażnicę K. O. P. im. M. Kopernika w Borkowszczyźnie.



Na lewo:
Pan Prezydent przed frontem organizacyj społecznych w Białymstoku.

FOT. W. PIKIEL WARSZAWA.

Na prawo:
Powitanie p. Prezydenta przez ludność Bieniekonia.

U dołu: Mułła tatarski wręcza p. Prezydentowi chleb i sól.

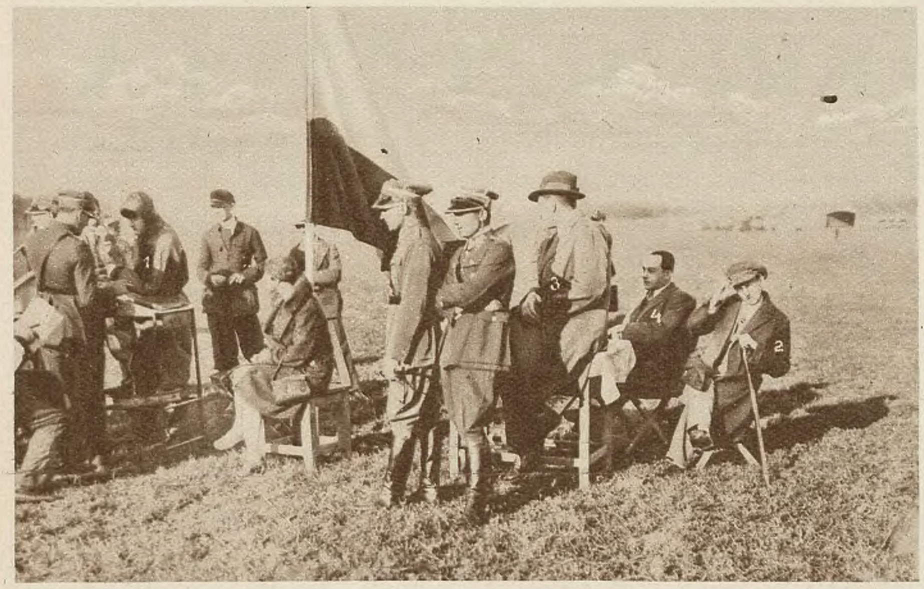




BROŃMY SIĘ PRZED ATAKAMI LOTNICZEMI!



Lot południowo-zachodniej Polski. — Publiczność, tłumnie przyglądająca się pokazom lotniczym na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem.



Komisja sędziów i przedstawiciele prasy na Locie południowo-zachodniej Polski w Krakowie, m. in. pp.: por. Meisner, autor doskonałych nowel lotniczych (1), red. Stankiewicz (2) i red. Kordys (3), przedstawiciele „Ilustrowanego Kuryera Codz.“, red. Śmiechowski (4), przedstawiciel „Światowida“.



P. sierżant Działowski na awionetce własnej konstrukcji, na której na locie krakowskim zdobył trzecią nagrodę.

ZDJĘĆ DOKONAŁA AGENCJA FOT. „ŚWIATOWIDA“ NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA“



Por. Żwirko, z sekcji aeroklubu Politechniki warszawskiej, na aparacie R. W. D. — zdobywca pierwszej nagrody na Locie południowo-zachodniej Polski w Krakowie.



P. dr. Kazimierz Piotrowski, współpracownik „I. K. C.“, wiceprez. Aeroklubu Akad. w Krakowie, zdobywca nagrody szefa dep. aeronautyki M. S. W., jako najlepszy pilot, wyszkolony w aerokl. akad.

SZLACHETNE zresztą dążenia oficjalnych i nieoficjalnych zwolenników pacyfizmu urzeczywistnią się — miejmy nadzieję — kiedyś w przyszłości. Ale ten moment jest jeszcze daleki. Narazie świat cały zbroi się, a Polska, względem żadnego z państw nie żywiąca zamiarów zaborczych, musi jednak sposobić się do ewentualnego odparcia wrogich ataków nieprzyjaciół, których nam nie brak. Jest rzeczą pewną, że w razie, gdyby przyszło kiedy znowu do wojny, lotnictwo odgrywać w niej będzie bardzo wybitną rolę. Stąd obok rozwoju lotnictwa wojskowego instynkt samozachowawczy każe naszemu narodowi dbać, wzorem zagranicy, o rozwój lotnictwa cywilnego. Celom propagandy tej myśli służy uświęcony już tradycją doroczny „Tydzień lotniczy“, który w tym roku szczególnie świetnie objawił się w Warszawie i Krakowie. Wyniki naszych prac na tem polu, częściowo tutaj zilustrowane, dowodzą, że propaganda lotnicza ludności cywilnej, poparta zarówno przez rząd, jak i przez przodujące społeczeństwu czynniki, przynosi już dzisiaj chlubne rezultaty. Lot południowo-zachodniej Polski, urządzony ubiegłej niedzieli w Krakowie, był pierwszą tego rodzaju istotnie wielką imprezą i dowiódł, że mimo ograniczonych środków materjalnych praca odnośnych organizacyj jednostek przynosi u nas wydatniejsze wyniki, niż n. p. w Czechosłowacji.



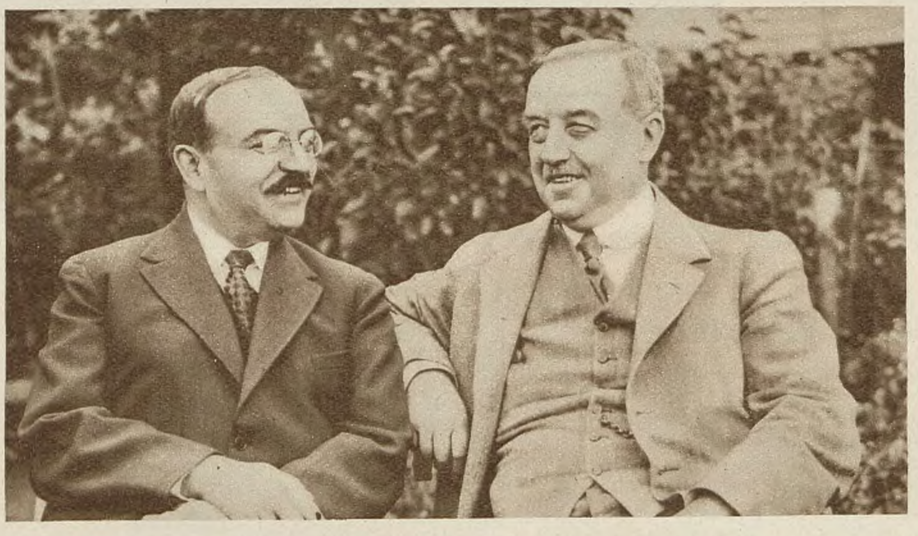


Inauguracja Tygodnia Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie. Wieczorem dnia 5 b. m. zainaugurowany został w Warszawie Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa pokazem nocnego lotniczo-gazowego napadu na stolicę. W kilku punktach miasta działa 1 pułku art. przeciwlotniczej broniły Warszawy przed napadem samolotów nieprzyjacielskich. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia scenę z placu Marszałka Piłsudskiego, widzianą z góry, zdjęcie zaś na prawo — podobny moment z tegoż placu, gdzie stanęła 8 baterja 1-go pułku art. przeciwlotn. pod dowództwem por. Gostyńskiego.

Polski hołd pamięci Kardynała Francji.



W kościele polskim w Paryżu ksiądz biskub Przeździecki (x) odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. arcybiskupa Paryża, kardynała Dubois. W prezbiterjum modlili się podczas nabożeństwa ksiądz prymas Hlond (1) i ambasador Rzpltej w Paryżu p. Chłapowski (2). S. Londyński — Paryż.



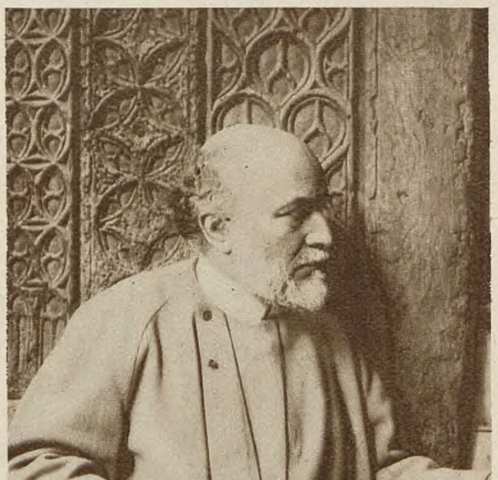
Układy angielsko-sowieckie w Londynie. Duże wrażenie w całym świecie wywołało zawarcie umowy pomiędzy Wielką Brytanją, reprezentowaną przez ministra spraw zagranicznych p. Hendersona (na prawo), a przedstawicielem Sowietów, posłem ich w Paryżu p. Dowgalewskim. Central News — London.



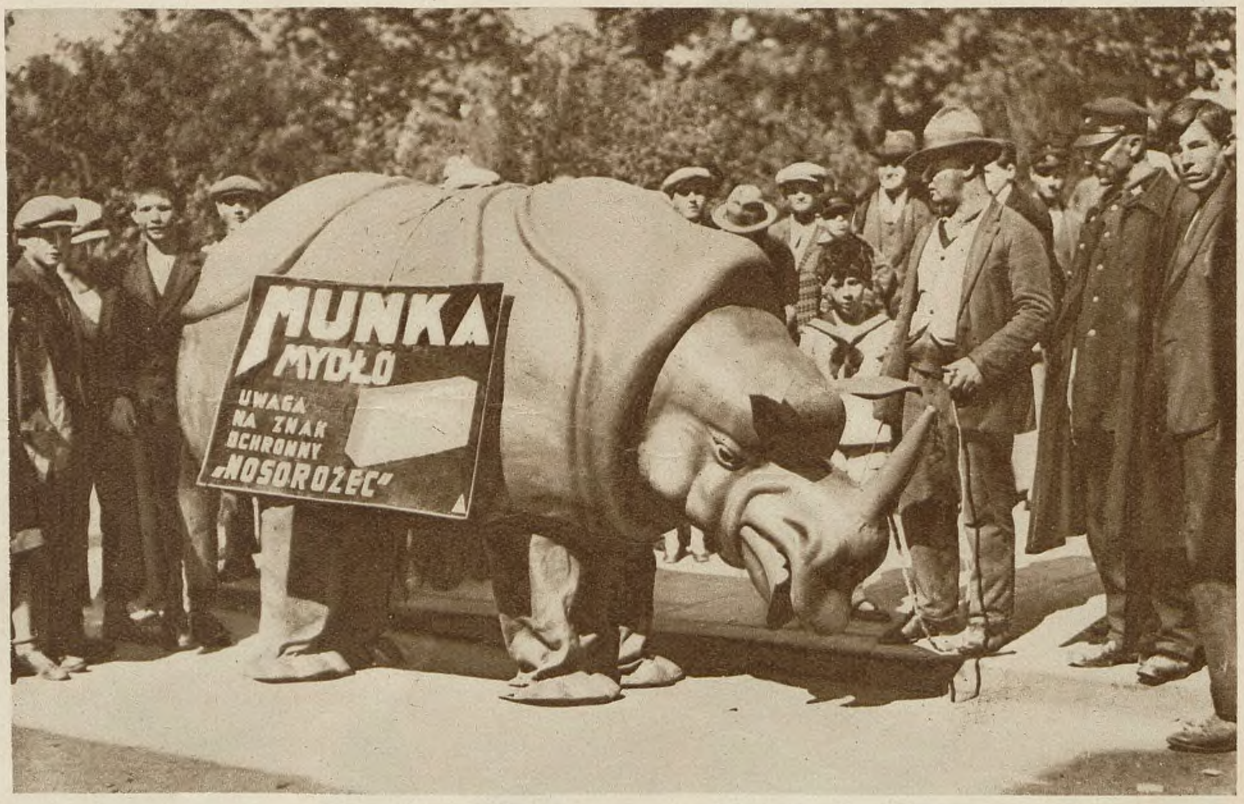
Choroba siostry króla angielskiego. W swej rezydencji w Szkocji zapadła na ciężką chorobę najstarsza siostra króla Jerzego, podobnie jak i on ciesząca się wielką popularnością w Anglji. The Central News, Londyn.



Przypuszczalny następca ś. p. kard. Dubois. Według zgodnych doniesień prasy francuskiej, Stolica Apostolska zamianuje arcyb. paryskim ks. kard. Binet'a, dotychczasowego arcyb. w Basançon. Atlantic — Berlin.



Zgon znakomitego rzeźbiarza. Z samym początkiem października zmarł w swej letniej posiadłości jeden z najznakomitszych artystów plastyków doby współczesnej, Bourdelle, twórca niedawno wystawionego w Paryżu pomnika Adama Mickiewicza. S. Londyński — Paryż.



Niebywała atrakcja reklamowa. Musimy przyznać, że nie zaopserwowaliśmy dotychczas jeszcze nigdzie podobnie pomysłowej i efektownej reklamy, jak powyższa propaganda, zainicjowana przez **fabrykę mydła Munka w Żywcu.**

PRELUDJA KARNAWAŁU.



Przepiękna toaleta z czarnego tiulu, przybrana wielką kokardą z jaskrawo zielonej tafty.

WIELKIE magazyny mód nie czynią już tajemnicy z tego, jak się ukształtuje moda wieczorowa w karnawale. Wiemy więc, że moda ta będzie niezwykle strojna i wspaniała. Obfitość i piękne odmiany używanych materjałów, połysk aksamitów, metaliczność lam, powiewność tiulów, blask brylantów — wszystko to złoży się na obraz pełen nieporównanego uroku.

Suknie są jeszcze dłuższe, niż w ubiegłym roku, a wysoka linja stanu wysmukla i wydłuża jeszcze bardziej każdą postać. Z materjałów wysuwają się na pierwszy plan mora i aksamit. Zamiłowanie do kwiecistych wzorów pozostaje nadal i stąd dużo sukien z kwiecistej tafty lub crêpe-satin. Również wzorzyste aksamity znajdą szerokie zastosowanie tak na suknie, jak i na okrycia wieczorowe. Obok sukien „princesse“, obciskających mocno stan i rozszerzających się dopiero poniżej bioder, jest dużo sukien wieczorowych ozdobionych paskiem, umieszczonym bardzo wysoko i spiętym brylantową klamrą. Ulubionym motywem ozdobnym jest wielka kokarda z tafty lub aksamitu, szczególnie pięknie wyglądająca przy sukniach z tiulu lub georgetty. Lekkie te materjały nadają się szczególnie na falbany i wolanty, podczas gdy klosze układają się najpiękniej w aksamicie i miękkich jedwabiach.

Podstawowe kolory na wieczór to czarny i biały. Obok nich dużo żółtego i zielonego, kolor czerwono - lila zwany „dahlia“, oraz kolor kości słoniowej. *JOLA.*



Wspaniałe okrycie na wieczór — to płaszcz gronostajowy, lamowany białym lisem.



Wśród nowości kosmetycznych.

Nadmiernie ważną rolę wytwórczości kosmetycznej odgrywają nieszkodliwość preparatów oraz ich indywidualne dostosowanie do potrzeb danej właściwości cery. Tym zasadom hołduje dziś jedynie lekarsko-kosmetyczna wytwórnia „Miraculum“, dla której obce są wszelkie szkodliwe naleciałości przeszłości. Wiadomo z broszurek o nowoczesnem pielęgnowaniu urody, załączonych do każdego preparatu „Miraculum“, iż wytwórnia ta odradza, z ujmą dla zbytu, stosowania własnych kremów ożywczych („Mira“ i „Oxa“) w wypadkach tłustej cery. Tłustą bowiem cerę należy odtłuszczać gorącą wodą, proszkiem marmurowym „Miraculum“ tudzież odtłuszczającym pudrem higjenicznym dra Lustra. Do ożywienia zaś tłustej cery, rozpuszczenia twardego, spierzchłego tłuszczu przed myciem twarzy służy: Mleczko — Lityna Dra Lustra, wytworny preparat lekarsko-kosmetyczny, o wielostronnem zastosowaniu u osób z tłustą, prawidłową i suchą cerą. O „Litynie“ — w następnym artykuliku szczegółowo. *Dr Z. B.*

Na lewo — Powiewna suknia z białej georgetty o trzech wolantach i kołnierzu-pelerynce.

Na prawo — Toaleta z czarnej mory o oryginalnym dekolcie, przybranym strassami.





Bardzo twarzowy toczek na wieczór ze srebrnej lamy.

TRAGICZNE MIEJSCA.



Dom Ipatjewa w Jekaterynburgu w Rosji, gdzie bolszewicy zamordowali cara Mikołaja II-go i jego rodzinę (rok 1918).



Nad jeziorem Starnbergskiem w Bawarji, gdzie w r. 1886 zginął prawdopodobnie śmiercią samobójczą, król bawarski Ludwik II-gi, szaleniec na tronie.



Sala restauracyjna w hotelu Meissl i Schaden w Wiedniu, gdzie w roku 1916 z ręki socjalisty Adlera zginął premier austrjacki hr. Stürckh.

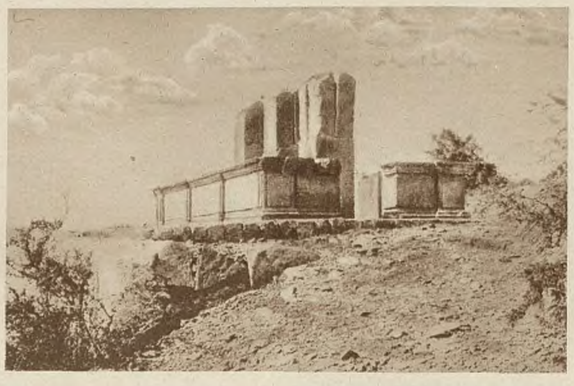
GDY w niedalekiej przyszłości jazda samolotami spopularyzuje się, zapewne podróżowanie turystyczne dozna pewnej zmiany. Dzisiaj przy stosunkowo powolnej jeździe kolejami żelaznemi, kto naprzykład jedzie do Paryża, albo do Wenecji, zwiedza tam odrazu wszystko, co go interesuje, bo nie wie, czy wnet zdarzy mu się sposobność ponownej podróży do tych miast. Gdy natomiast przelatywać się będzie samolotami szybko z jednego miasta do drugiego, układać się będzie podróże według specjalnego zamiłowania.

Ktoś np. wybierze się w świat wyłącznie dla zobaczenia najsłynniejszych obrazów Rembrandta i w Wiedniu, albo w Amsterdamie zatrzyma się tylko dla tego specjalnego celu, a zobaczywszy, co chciał widzieć, poleci dalej. Kto inny za temat niejako swojej podróży wybierze sobie domy rodzinne sławnych ludzi, albo wielkie pobojowiska itp. Niewątpliwie przy tym systemie podróżowania większa będzie koncentracja wrażeń, niż obecnie, gdy będąc np. w Paryżu wchłaniamy w siebie wrażenia najrozmaitszych kategoryj, od kabaretu na Montmartre do Giocondy Lionarda da Vinci.

W taką podróż przyszłości niechaj wybiorą się Nasi Czytelnicy, biorąc za jej temat rzecz smutną, ale może lepiej smutkiem zaczynać, a wesołością kończyć. — Bo oto poprowadzimy ich po rozrzuconych po szerokim świecie miejscach, gdzie dokonały się wielkie, niejednokrotnie bardzo na losy świata wpływające tragedje. ATLANTIC PHOTO, BERLIN.



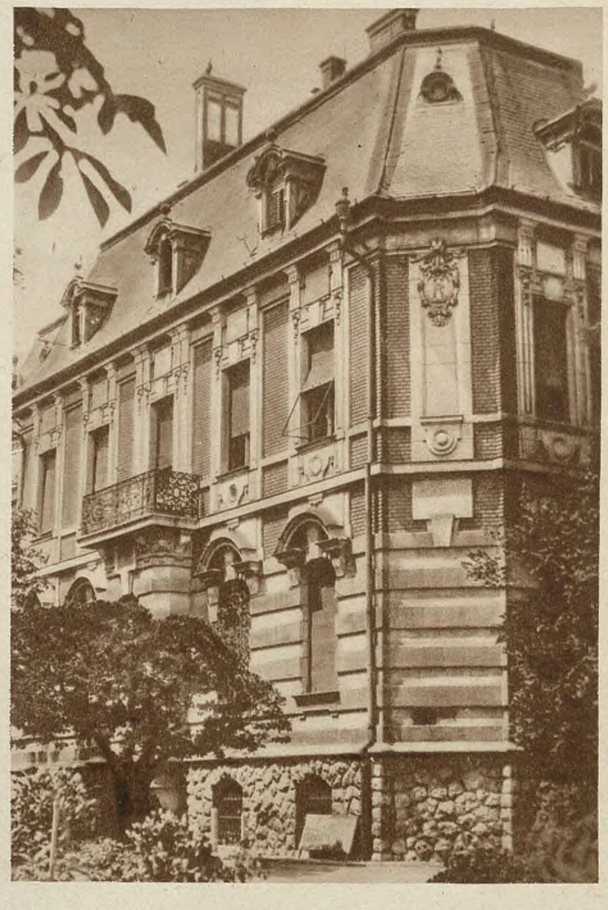
Miejsce w lesie pod Griesbach w Bawarji, gdzie w r. 1921 wybitny polityk niemiecki, zwolennik wypełnienia traktatu wersalskiego, Maciej Erzberger, został zamordowany przez nacjonalistów niemieckich.



Miejsce w Querétaro w Meksyku, gdzie w roku 1867 cesarz Maksymiljan, młodszy brat Franciszka Józefa, został rozstrzelany z wyroku sądu republikańskiego.



Kawiarnia Croissant w Paryżu, gdzie w r. 1914 tuż przed wybuchem wojny światowej, zamordowany został przez szowinistę Villaina wybitny socjalista francuski Jean Jaurés.



Willa wielkiego polityka węgierskiego, hr. Stefana Tiszy w Budapeszcie, gdzie on został 30 października 1918 roku zamordowany przez rewolucjonistów komunistycznych.



Stary Konak (pałac królewski) w Belgradzie, w którym w roku 1903 ostatni z Obrenowiczów Aleksander I., król serbski, został wraz ze swoją żoną Dragą Maszin zamordowany przez spiskowców.



Quai du Mont Blanc w Genewie, gdzie w roku 1898 cesarzowa austrjacka Elżbieta, małżonka Franciszka Józefa I. została zasztyletowana przez anarchistę Lucchenigo.

GDY GWIAZDY FILMOWE ODPOCZYWAJĄ.

1. *DOROTA SEBASTIAN.* Metro Goldwyn Mayer.
2. *JÓZEFINA DUNN.* Metro Goldwyn Mayer.
3. *FRYDERYK MARCH.* Paramount.
4. *SALLY STAR.* Metro Goldwyn Mayer.
5. *JOYCE MURRAY.* Metro Goldwyn Mayer.
6. *HILDA ROSCH.* Francis C Fürst.
7. *MARRY LEID.* Welt Photo Kurier.
8. *SHIRLEY COLLIS.* Paramount.



W PUSZCZACH KANADYJSKICH



Indjanie kanadyjscy składają ofiarę swoim bogom.

U dołu:
Bawoły w Parku Narodowym Wainwirght.



„Perła parków kanadyjskich" t. zw. Glacier National Park.





Indjanka nad strumykiem górskim w Jasper National Park.

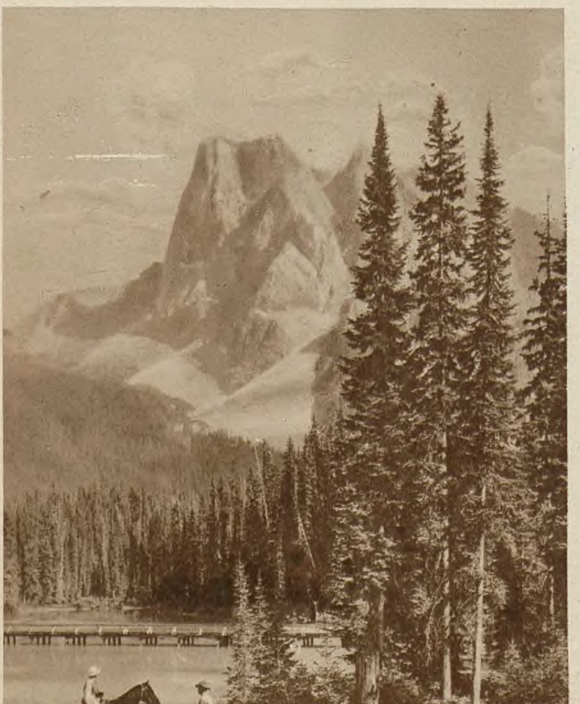


Muzykalny Indjanin kanadyjski.

BARDZO często w potocznej mowie, a nawet w artykułach dziennikarskich zamiast określenia „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej" — używa się wyrażenia krótszego: „Ameryka Północna". Jest to jednak duża nieścisłość. Stany Zjednoczone zajmują tylko południową część Ameryki Północnej, cała zaś północna część stanowi osobną jednostkę państwową, wielkobrytyjską kolonję, urzędowo zwaną „Dominion of Canada". Olbrzymi ten kraj nad rzeką i jeziorami św. Wawrzyńca posiada do dziś dnia charakter odrębny, niż położone na południe Stany Zjednoczone. Ludność jest oczywiście w olbrzymiej większości pochodzenia europejskiego, składa się z Francuzów, Anglików, Irlandczyków, Szkotów i t. d. Pozatem jednak istnieją jeszcze dość znaczne kolonje Indjan, a co zaś jest przedewszystkiem charakterystyczne — pomiędzy Indjanami a kolonistami europejskimi zdarzają się często małżeństwa, z których dzieci należą do rasy mieszanej — do tak zwanych metysów.

W przeciwieństwie do wysoko stojącego przemysłu Stanów Zjednoczonych, Kanada żyje przedewszystkiem z uprawy rolnej, której poświęca się niemal połowa jej ludności. Jest to naturalnem następstwem przyrodzonych warunków kraju, w którym pola uprawne, stepy, puszcze, lasy i knieje zajmują ogromną część przestrzeni. Nadaje to charakter całemu krajowi, dostarcza zwiedzającemu go mnóstwa świeżych wrażeń, pokazując mu krajobrazy przedziwnej piękności, których w Stanach Zjednoczonych jest bez porównania mniej.

FOT. ANITA IDEN — ZELLER.



Znany ze swej piękności Joho National Park.



Charakterystyczna postać Indjanina kanadyjskiego.



Rybacy kanadyjscy przy pracy.

ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

Napastnicy zawahali się. Mogli zawalić grób, ale wewnątrz był ich towarzysz. Po chwili w otworze ukazała się twarz nowego napastnika. Jim rzucił w nią ciężką branzoletą Joanny. Maruder zwalił się do środka jak kłoda.

Verner nie namyślając się pchnął napastnika między łopatki. Ostatni maruder uciekł, nie chcąc ryzykować podobnej śmierci.

Joanna i Jim wydobyli się z zawalonego grobu i wpółprzytomni zaczęli biec przed siebie, zostawiając w tyle potworne miasto podziemne.

Po kilku godzinach wędrówki znaleźli się w dolinie, otoczonej skałami. Zbliżał się świt. W mdłym blasku wypatrzyli grotę. Weszli już na jej próg, gdy nagle z głębi jaskini wyszedł człowiek.

„Uważaj!" krzyknął Jim do Joanny. „To trędowaty!"

ROZDZIAŁ XL.

Mężczyzna otulony w szary zawój, podniósł głowę i rzekł po arabsku:

„Nie bójcie się!"

„Jakto?" spytał Jim. „Czyż nie jesteś trędowatym?"

„Moja choroba nie jest dla was groźna. „To nie trąd, ale zemsta Proroka. Byłem jednym z tych, którzy chcieli ujrzeć jego twarz. Zamiast tego moje oblicze oblał gryzący jad. Wyglądam teraz jak trędowaty".

„A więc umrzesz z tego nieszczęsny" rzekł Jim.

„Nie. Tutejsi mieszkańcy nie znają na to leków, toteż poddają się chorobie i ciało ich zamiera w okropnych wrzodach. Ale ja pochodzę z północy i znam różne leki. Toteż wyleczę się z tego".

„Kim jesteś, Sidi?" spytała Joanna.

„Ongiś byłem uczonym i wykładałem nawet w uniwerstytecie arabskim w Kaironan. Teraz od lat wielu jestem tylko pustelnikiem i rozdaję przechodniom leki. Wejdźcie bez obawy do mej groty".

Na ziemi rozścielone były maty, kilka skór zwierzęcych, trochę liści palmowych. Pustelnik przyniósł im wodę i ryż w prostych miskach.

Jim opowiedział Arabowi ich przygody, a ten słuchał ich w zamyśleniu.

„Chwała niech będzie Allahowi, że was wyzwolił z rąk tego człowieka. Tu jesteście bezpieczni. Ludzie boją się zakłócić mój spokój, bo uważają mnie za potężnego czarodzieja".

Gdy Jim i Joanna pożywiali się, opowiedział im Arab swoje dzieje. Swojego czasu wyprawił się do Darfur. W Jof przyłączył się do ich karawany jakiś „pasha" o żółtych oczach. Odtąd zaczęło się nieszczęście. Naprzód ich przewodnik zniknął w nocy, potem drugi dostał rodzaju szału, jakby ktoś dał mu oszałamiającego trunku. Kierownictwo objął „pasha", który sprowadził ich z drogi. Karawanę napadnięto i wycięto w pień. Jego ocalił wielbłąd, który padł na niego, a ponieważ noc była ciemna nie zauważono czy jest martwy.

Począł błądzić, a jednego dnia znalazł dziwaczną rozpadlinę w ziemi. Skrył się tam przed upałem. Potem z pomocą latarki elektrycznej, którą zachował przy sobie odkrył, że z rozpadliny tej jest wyjście kurytarzem podziemnym. Nim to szedł długie godziny, aż znalazł się w sali pełnej makat, wyścielonej dywanami. Chciał przejść do komnaty obok, gdy nagle na progu stanęła postać w czarnej szacie, z czarną zasłoną.

Wytrącono mu z ręki latarkę, a twarz zalała żrąca ciecz. Na szczęście w ostatniej chwili podniósł dłoń do oczu, dzięki temu uratował wzrok. Zato policzki, broda i czoło oraz prawa ręka wyżarte były trucizną.

„Cóż się później stało?" pytał Verner.

„Allah był łaskawy. Wyniesiono mnie potem gdzieś ku bokowi palm. Popełzłem do kęp ziół, które, jak wiedziałem, pomogą mi w wypadku. Za pasem miałem flaszeczki leków. Dzięki tej natychmiastowej pomocy wstrzymałem postęp rozpadu..."

Zasłona osunęła się z oblicza pustelnika a Joanna nie mogła powstrzymać okrzyku wielkiego przerażenia.

„Chodźmy z tej strasznej doliny!" zawołała do Jima po angielsku.



W otworze pojawiły się ręce.

„Pójdziemy chyba do domu Mohammeda El Badzi. Ale gdy ty będziesz już bezpieczna, to ja dowiem się od tego człowieka o wejście i porachuję się z tym djabłem Hillsonem".

ROZDZIAŁ XLI.

Przez dwadzieścia cztery godziny zbiegowie siedzieli w jaskini. Okazało się bowiem, że Joanna nie może odbyć dłuższego marszu, była zbyt wyczerpana. Pustelnik przyrządził jej w głębi jaskini łoże i tam spała twardo aż do zachodu słońca.

Wieczorem wrócił pustelnik, który wybrał się na zwiady w stronę grobowca. Na twarzy jego malowało się niedowierzanie.

„Chcę wierzyć w to coście mi mówili" rzekł. Ale gdym zajrzał w ów grobowiec, ujrzałem wewnątrz dwa ciała obok leżące, jedno w sutej sukni. Grób był cały..."

„Widziałeś twarze osób?" spytał Jim.

„Nie".

„Więc to El Hamri!" zawołał Jim. „Przyszedł z narzędziami, a znalazłszy grobowiec w ruinie naprawił go domyślając się, żem ja uciekł. Potem przebrał zabitego rabusia w suknię. To sprytny człowiek! W ten sposób Prorok będzie myślał, że jego ofiary zmarły!"

Arab uśmiechnął się i rzekł:

„Niech będą dzięki Allahowi, że dał wam wiernego sługę!"

Verner z Joanną ukryli się potem w głębi groty, gdyż do pustelnika zaczęli się schodzić „pacjenci" po porady. Pustelnik rozdzielał leki i życzliwe słowa.

Gdy przyszła noc Arab przygotował zapasy dla swych gości i w trójkę wyszli z groty. Gdy zielonkawy świt począł wstawać na horyzoncie, znaleźli się przy domu El Badzi'ego.

Gospodarz pojawił się we drzwiach ze strzelbą gotową do strzału, ale gdy dowiedział się, kim są przybyli, rozwarł bramę szeroko. Po chwili zjawił się El Hamri i Zarifa. Wszyscy poczęli mówić jeden przez drugich, jeden tylko Arab pozostał milczący na boku uśmiechając się dobrotliwie.

„Dzięki Allahowi" rzekł w końcu El Hamri. „Za kilka godzin rusza mała karawana, która przechodzi bezwodną pustynię do Wad Serir. Stamtąd już blisko do placówki europejskiej. Można jechać z nimi bezpiecznie, bo karawana jest zbyt uboga, by się na nią złakomili zbóje".

„Doskonale" rzekł Jim. „Joanna i Zarifa pojadą a ja zostanę tu. Dam wam polecenie do patroli angielskiej, by zaraz tu przybyła".

„Dlaczego nie chcesz jechać ze mną? Czy mnie nie kochasz, Jim" pytała cicho Joanna. Jej podkrążone oczy błagały go, by porzucił swój projekt.

„Nie mów tak, kochanie, bo wiesz, że jest inaczej. Muszę pomścić twoje krzywdy i cierpienia", rzekł Jim z zaciętym wyrazem twarzy.

Porwał Joannę i całował ją gorąco. Początkowo dziewczyna boczyła się i broniła, potem jednak poddała się słodyczy jego pieszczot. Z trudem Zarifa odciągnęła Joannę i kazała jej przebrać się w inne szaty. Dziewczyna miała udawać jej córkę.

„Przysięgnij mi, że będziesz ostrożny" błagała Joanna.

„Przysięgam ci, że za miesiąc będziesz moją żoną" odparł Jim.

Wyruszyły z karawaną i kolebały się w takt kroków wielbłąda. Karawana składała się z kupca sudańskiego, jego żony, niewolnicy Selmag, Joanny i Zarify.

Dziewczyna jechała pełna nadziei, że męka jej kończy się. Tylko Zarifa miała złe przeczucia.

„Ta niewolnica to zła kobieta" mruczała. „Zna ona czary i zamawiania, a w palcach jej czyha śmierć gorsza, niż w języku żmiji..."

ROZDZIAŁ XLII.

Podróż była wyczerpująca, gdyż wielbłądy nie odznaczały się siłą i dobrym chodem. W ciągu godziny zrobili tylko dwie mile, to też trzeba było maszerować 10—11 godzin dziennie, by pokryć odcinek drogi, przeznaczony na ten dzień. Pożywienie wędrowców było bardzo liche.

Kupiec zwrócił swe oko na Joannę i mimo zakazów żony szedł często obok wielbłąda niosącego obie kobiety.

Karawana posiadała jeden tylko namiot. Zarifa z Joanną spały osobno za przepierzeniem z prześcieradła. Otulone w swoje zawoje spały twardo w gwiaździste noce pustyni.

Po trzech dniach dziewczyna poczęła odczuwać dziwne bóle w okolicy pasa. Zarifa przykładała jej zioła wypróbowane w wypadkach postrzału, ale nic nie pomagało. Taksamo i masaż niewolnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z PLASTYKI WSPÓŁCZESNEJ.







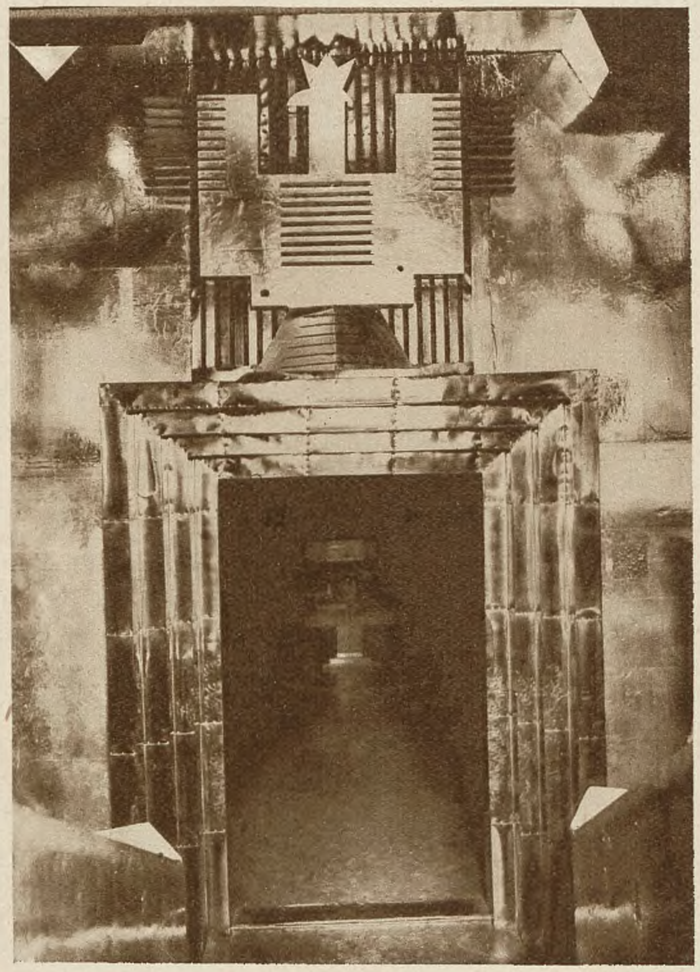
Z twórczości p. Rożankowskiego (Poznań). Na lewo: Siewca (fragment z P. W. K. w Poznaniu). Na prawo: Widok na najstarszą część miasta Poznania, na kościół św. Marji Magdaleny i tum.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Dar ś. p. Leona Papieskiego dla Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Wybitny adwokat warszawski ś. p. Leon Papieski w testamencie pośmiertnym zapisał swoją galerję obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Z cennych tych obrazów podajemy tutaj na lewo „Spowiedź" Vlastimila Hofmana — na prawo zaś „Górala" Leona Wyczółkowskiego.



BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO NA P. W. K.



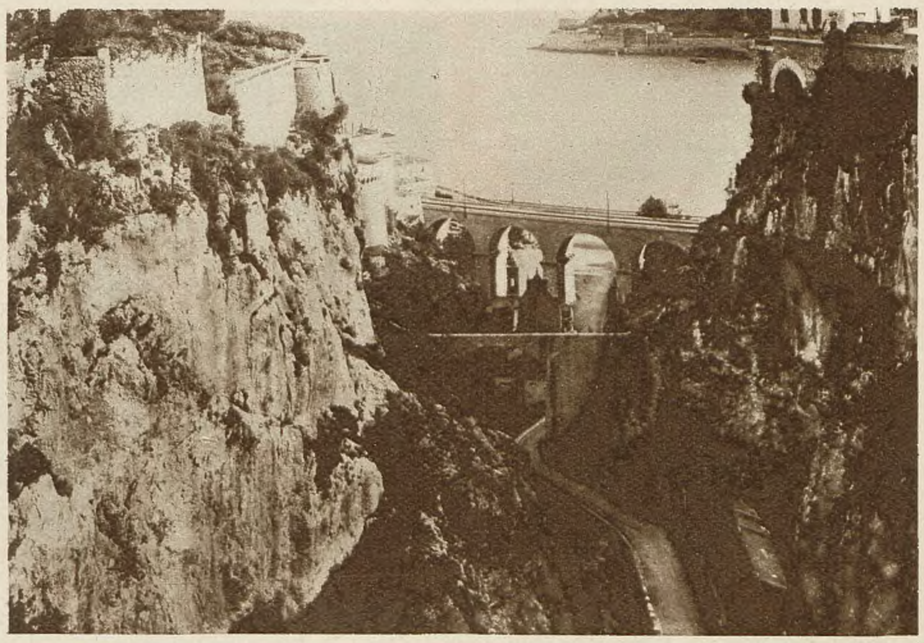


Jednem z najefektowniejszych i interesujących stoisk na P. W. K. było niewątpliwie stoisko a raczej wystawa **Banku Gospodarstwa Krajowego.** Ujęte w formie wielkiego skarbca uderzało swym wysokim poziomem artystycznym a równocześnie pouczającem podaniem działalności Banku za okres swego istnienia. Fotografje nasze przedstawiają fragmenty stoiska Banku Gospodarstwa Krajowego, a mianowicie na prawo: właściwą część stoiska jako skarbca, wyłożonego srebrnym staniolem, oświetlonego dyskretnem światłem, na filarach zaś widzimy plastyczne grafikony, ilustrujące rolę B. G. K. w życiu gospodarczem Polski. Fotografja na prawo przedstawia nam wejście do pokazu B. G. K.

NA WIDNOKRĘGU ŚWIATOWYM.



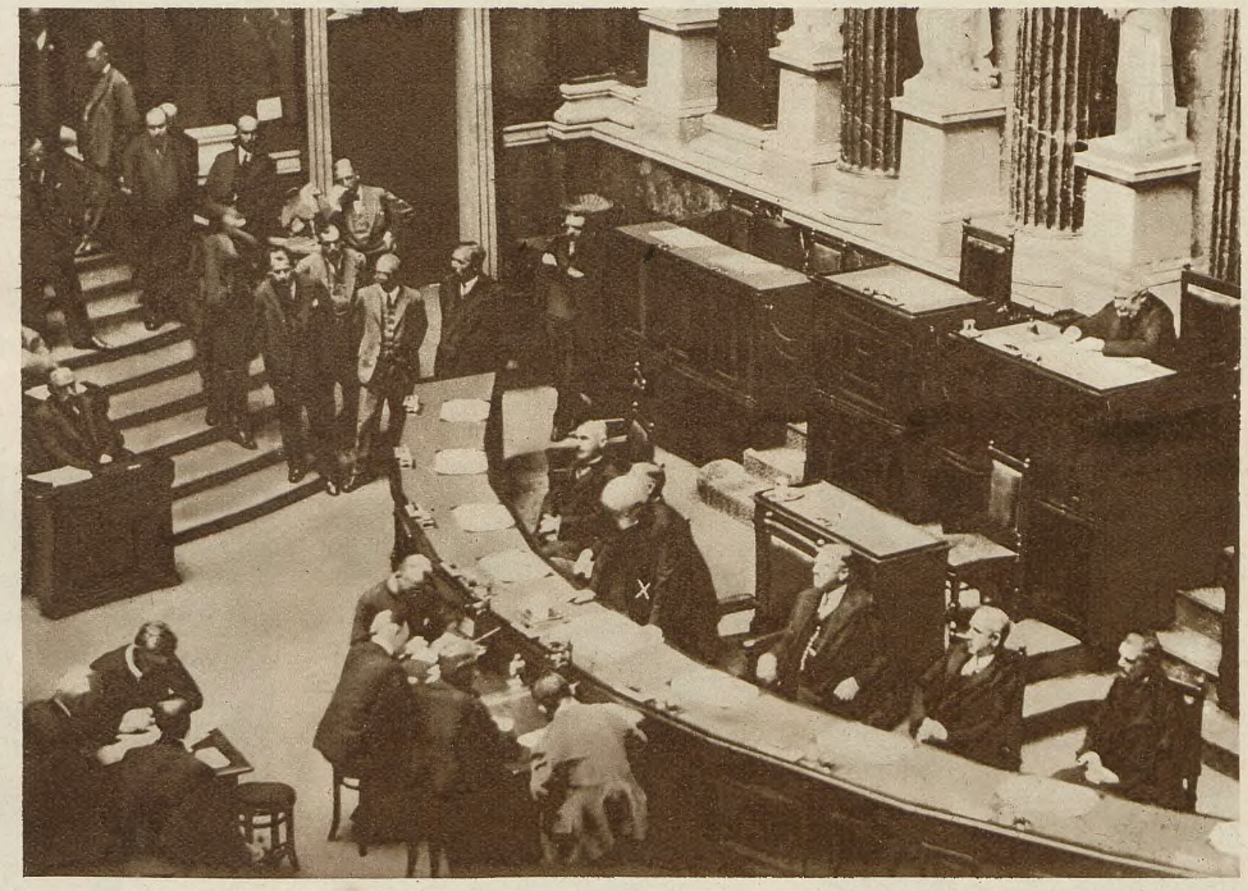
Walka o sławne dzieło Dürera. Rządowi czesko-słowackiemu udało się po bardzo żmudnych pertraktacjach zakupić ostatecznie dla zbiorów państwowych słynne dzieło genjalnego malarza i sztycharza niem. z XVI. wieku, t. zw. „Różaniec", o który ubiegały się również państwowe zbiory berlińskie. Atlantic Photo — Berlin.



Burza w szklance wody. Małe państewko, księstwo Monaco, znane dotyczas więcej amatorom hazardu niż politykom, jest w ostatnich czasach terenem ciągłych walk pomiędzy władcą a ludnością, domagającą się większych praw. Oto malowniczy widok tego minjaturowego państewka na skalistym brzegu morskim. Service gen. de la Pr. — Paryż.



Zgon wybitnego męża stanu japońskiego. B. premjer japoński, jeden z najznakomitszych mężów stanu tego państwa, tyle w polityce międzynarodowej dni dzisiejszych znaczącego — baron Tanaka, zmarł nagle na udar sercowy. The New York Times — Berlin.



Walka o nową konstytucję w Austrji. Przedstawiając parlamentowi wiedeńskiemu nowy gabinet premjer a b. dyrektor policji Schober (x), wypowiedział wielką mowę, zapowiadającą wniesienie pod obrady w najbliższym czasie rządowego projektu konstytucji, wzmacniającego władzę prezydenta i rządu Rzeczypospolitej. Atlantic — Berlin.

NASZ KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA V.



P. Bronka S. — Kraków.



P. Helenka Gościniakówna — Kraków.



P. Zonia P. — Poznań.



P. D. K. — Okulicz-Kozaryn.



P. Mira R. — Grudziądz.



P. Balcerzakówna — Bydgoszcz.



P. „Horpynka" — Podlasie.



P. Wacława Jakubowiczówna — Łódź.



P. R. Z. — Równe.



P. Greta Jaxa Kwiatkowska — Rembertów.



P. Ziunka Bledzikowska — Lublin.



P. H. J. — Pobiedziska.



P. Wiera Lymaniakówna — Łódź.



P. Litka Jurówna — Chełmno.



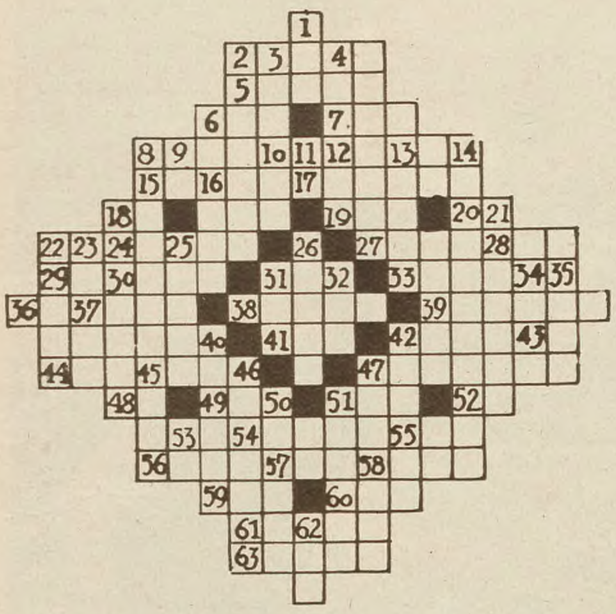
P. Irka Jurówna — Chełmno.



P. Gabrysia Quoosówna — Leszno.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. Rom. U..., Katowice.



Znaczenie wyrazów poziomych: 2. Skrót nazwy instytucji wojskowej; 4. przysłówek; 5. moneta; 6. ukrop; 7. zdobycz; 8. miasto w Polsce; 12. miasto w Rosji; 15. przysłówek; 16. część naczynia; 17. imię biblijne; 18. skrót w pisowni polskiej; 19. sporządza płótno; 20. karta wspak; 22. rodzajnik włoski; 24. miasto włoskie; 27. wynik pracy; 28. owad; 29. uczony; 31. imię żeńskie; 33. naczynia; 36. rodzajnik francuski; 37. nieokrzesaniec; 38. sygnał; 39. utalentowany; 41. wiersze; 42. zwierzę; 43. zaimek; 44. rzeka w Niemczech; 45. wynik bilansu; 47. szmaty; 48. przyimek niemiecki; 49. droga; 51. liczba; 52. przysłówek; 53. miara powierzchni; 54. przybytek sztuki; 55. posiadam; 56. tytuł jednego z „ostatnich Mohikanów" doby współczesnej; 57. imię biblijne; 58. kwiat pokojowy; 59. pociągać — inaczej (w trybie rozkazującym); 60. roślina; 61. końcowy wynik gry w szachy; 63. organicznie złączyć się — inaczej.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. pod, po łacinie; 2. nazwa pewnej pożytecznej ubikacji w domu; 3. budzik wiejski; 4. wymowa dobrze ululanego; 6. przysłówek; 8. rzemieślnik; 9. przysłówek; 10. zaimek; 11. wyraz powątpiewania; 14. rywal Kolumba; 21. rodzaj gry giełdowej; 22. włoskie imię żeńskie; 23. francuskie stowarzyszenie zasłużonych; 25. przepisy; 26. broń; 30. zabudowanie gospodarcze; 31. imię męskie; 32. karta (w 1 przyp. liczby mnogiej); 34. drzewo; 35. nie ten sam; 40. miasto w Polsce; 42. członek plemienia rosyjskiego; 46. rzemieślnik; 47. rodzaj terenu; 50. ton; 51. bóstwo egipskie; 52. kochaj po łacinie; 53. miara powierzchni; 57. dzik po niemiecku; 60. zwierz z dobrem futrem; 62. zaimek.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza

TRZY NAJNOWSZE KSIĄŻKI BELETRYSTYCZNE.

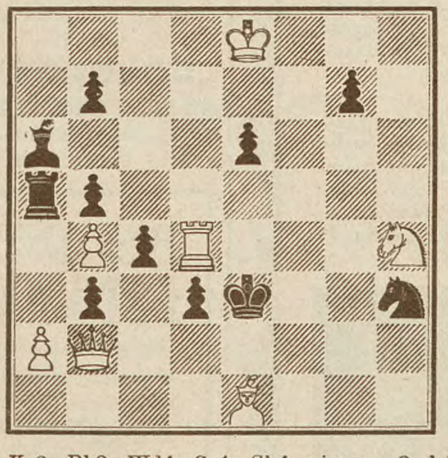
Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do dnia 19 października b. r. wraz z załączonym kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

N. K. Małachow (II nagr. w XI kokursie międzynarod. „Tollhattans Schacksalskaps" za r. 1928).

Czarne: Ke3, Wa5, Ga6, Sh3, piony: b7, b5, b3, c4, d3, e6, g7. (11).



Białe: Ke8, Db2, Wd4, Ge1, Sh4, piony: a2, b4. (7).

3-chodówka. 7+11=18.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki N. K. Małachowa: 1..a3 (grozi: G—c3 3. D—d2 ×).

I. 1... e5 2. D—g2 i 3 ×.
II. 1... W×a3 2. W×c4 i 3. ×.
III. 1... g5 2. W—f4 i 3 ×.
1. a4? b×a4! 2. G—c3 G—b5!

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w Nr. 42 z dn. 12-go października 1929 r.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Drewniane kościółki. Mimo wysiłków konserwatorów jedna gmina po drugiej uznaje, że drewniany kościółek jest dla niej za skromny i na miejsce przecudnego starego zabytku buduje banalny, nic nie mówiący kościół murowany w szablonowym stylu.

Tylko na fotografjach i w obrazach malarzy zachowują się te przepiękne skarby architektoniczne i bliską jest chwila, w której każda fotografja przedstawiająca piękny kościół drewniany będzie nieocenionym i rzadkim dokumentem. Na razie jednak można mieć jeszcze sposobność do tego rodzaju zdjęć.

Utrudnia pracę to, że kościółki takie stoją prawie zawsze na wzgórzu i otoczone są gęstemi drzewami, tak, że nie sposób objąć cały objekt nawet przy krótkiej ogniskowej (jestto rzadki wypadek, gdzie krótkie ogniskowe objektywu stanowi zaletę).

W takich wypadkach najlepiej zrobić 2—3 zdjęcia fragmentów, które potem dadzą razem obraz całości, a zdjęcie całego kościoła pozostawić... letnikowi, który nic sobie nie robi z otaczających drzew.

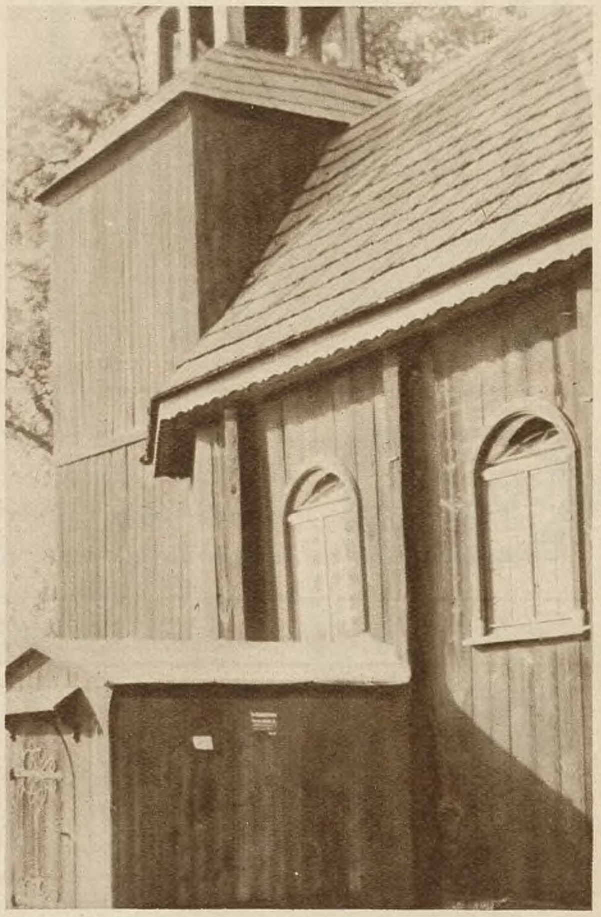
Znakomite usługi oddają tu soczewki nasadkowe typu „Proxar" Zeissa, które nałożone na objekty skracają jego ogniskową w dowolnej (zależnie od numeru soczewki) mierze.

Posłanie jednej odbitki kościoła z notatką, co przedstawia, do najbliższego konserwatora wojewódzkiego, będzie stanowić czyn obywatelski.

Dr. Tadeusz Cyprian.



Drewniany kościółek w Wylatowie (Wlkp.). Alfa Orto Antihalo, F 4,5, 1/50 sek.



Drewniany kościółek koło Gniezna. Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek., F 4,5.

PARTJA.

Białe: **G. Maroczy;** Czarne: **K. Gilg, grana w międzynarodowym turnieju wielkich mistrzów w Karlovych Varach w sierpniu b. r.**

OBRONA SYCYLIJSKA.

1. e4 c5 2. S—f3 S—c6 3. d4 c×d4 4. S×d4 S—f6 5. S—c3 e6 6. G—e2 a6 (1) 7. a3 D—c7 8. 0—0 G—e7 9. K—h1 0—0 10. f4 d6 11. G—f3 W—b8 (2) 12. Sd—e2 b5 13. g4! Sf—d7? 14. S—g3 G—b7 15. G—g2 Wb—d8 16. g5 d5 17. e×d S—b6 18. f5! S×d5 (3) 19. S×d5 e×d 20. f6 G—d6 21. f×g Wf—e8 22. S—h5 G—e5 23. G—f4 G×f4 24. W×f4 W—e6 25. S—f6 W×f6 (4) 26. W×f6 d4 27. D—e2 S—e5 28. Wa—f1 G×g2 29. D×g2 K×g7 30. D—e4 d3 (5) 31. e×d. Czarne poddały się.

Uwagi:

(1) Lepsze: 6... G—b4.

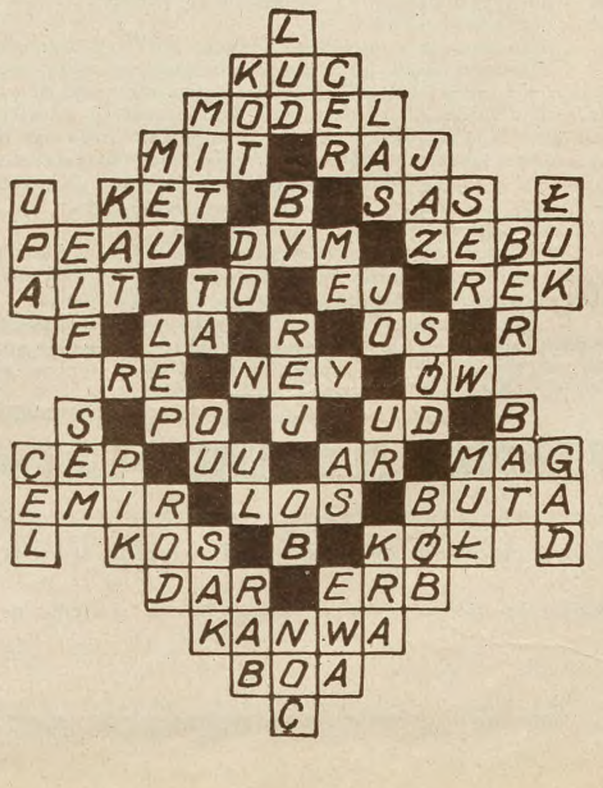
(2) Czarne swemi niezbyt szczęśliwie obmyślanemi manewrami na skrzydle damy dają przeciwnikowi sposobność przygotowania ataku na skrzydle królewskiem. Zasługiwało na uwagę: 11... S×d4 poczem W—d8.

(3) Oba piony białe połączone (f6, g5) staną się dla Czarnych niebezpieczne. Dlatego: 18... e×f było korzystniejszem.

(4) Albo też: 25... K×g7 26. D—h5 (grozi: 27. D—h6 i D—h7 mat) K—f8 27. S×h7 K—e8 28. S—f6 K—f8 29. Wa—f1 i t. d.

(5) To posunięcie umożliwia Białym wypędzenie Se5 przez c×d3, d4. Lecz Czarne nie miały już i tak skutecznej obrony np.: 30.. W—d7 31. W—f5 S—g6 32. W×a6 i t. d.

Rozwiązanie z Nr. 39.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 39 nadesłali:

T. Rokicki, Kraków; M. Wybicki, Przemyśl; E. Karge, Przemyśl; G. Hoffmanówna, Przemyśl; L. Teitelbaum, Przemyśl; H. Hecht, Przemyśl; W. Wassergold, Przemyśl; J. Barańska, Tarnów; L. Buszczyński, Lwów; J. Friedberg, Katowice; E. Kantorska, Lwów; M. Glancstein, Warszawa; L. Żabczyńska, Grodno; A. Tarczka, Inowrocław; M. Staszkiewicz, Warszawa; Fr. Bielecki, Warszawa; B. Dobiecki, Warszawa; Wł. Krasnodębska, Warszawa; W. Pichlowie, Bielsko; G. Laskowska, Goczałkowice; W. Rozkosz, Warszawa; M. Danek, Lwów; J. Pawłowski, Lwów; B. Heidelman, Lwów; Z. Krzyżanowski, Lwów; M. Jakubowski, Lwów; M. Podleczko, Toruń; Fr. Malinko, Tarnopol; B. Sędzimirski, Wejherowo; K. Barcikowscy Rzeszów; R. Gejdak, Nowy Sącz; **T. Leśniodorska, Małychów;** J. Śliwińska, Warszawa; A. Rotter, Lwów; D. Herbstmanówna, Warszawa; „Maryśka z Pohulanki" Wilno; H. Mokrzycka, Drohobycz; H. Staniewiczówna, Sosnowiec; Inż. J. Landau, Warszawa; Z. Tietz, Warszawa, S. Mikowska, Warszawa; M. Mikowska, Warszawa; M. Wysocka, Warszawa; Bozlange, Mikluszowice; B. Ramułtowa, Jeżów; St. Szeferowa, Davos; Cz. Kozłowski, Warszawa.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. **Leśniodorską** z Małychowa (Małopolska). Redakcja „Światowida" prześle Jej wodę kolońską i mydełka w najbliższych dniach pocztą.

Głuchawa plotkarka.



— Oczywiście, moje panie, to, co mówię, musi pozostać tajemnicą.
— Mnie możecie panie wyłączyć z pod tego obowiązku. W danym razie powiecie, że się przesłyszałam.



Czemu pan Filipski, namiętny palacz, podczas uroczystego bankietu ciągle rzekomo gubił serwetę.

WŚRÓD POETÓW.



— Co, w tej knajpie niema nawet zegara? Z najbliższego honorarjum muszę sobie kupić zegarek.

— E, nie rób tego, to będzie bardzo lichy zegarek.

JEDYNE, CO MU SIĘ PODOBAŁO W WENECJI.



Wenecja, to śliczne miasto... Tam można leżąc w łóżku łowić ryby.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



U św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W mieście francuskiem Lisieux, ojczyźnie tak popularnej wśród pobożnych katolików św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbyły się w ubiegłym tygodniu wielkie uroczystości, połączone z poświęceniem kamienia węgielnego pod